

17 lutego 2019 (Paryż)

Dziś znów chwytam za pędzel.... chłodna, bezwzględna pustka. Po miękkim sobolowym włosiu sływa idea... ucieka. Zimno. Żyję w mieście twórczej inspiracji gdzie natchnienie jest wszechobecne, a mimo to najchętniej szukam go w „galerii bez tytułu”. Zamykam oczy i moje myśli szybują do krainy nieskończonej wyobraźni Zdzisława Beksińskiego. Dzieła Artysty są dla mnie zawsze wytchnieniem, ucieczką i kryjówką. To w jego świecie czuję się bezpieczna, nigdy nie budzi on we mnie strachu, obrzydzenia czy wstrętu. Surowo przytulny, lśniący, przejrzysty, prawdziwy. Pragnę zanurzyć się w każdy Jego obraz, może nawet zostać pod jego powierzchnią na zawsze.

Fascynujący spacer po podziemnej plaży... Co dziś na brzeg wyrzuci ocean wzgórz? Kamień, ptak, obrączka, amulet. Kosteczka, książeczka, łańcuszek... Kogo tam spotkam niespodziewanie? Czym się otulę? Czy mgłą niebieską, czy płaszczem utkanym z myśli na pozór ponurych, ozdobionym jednak błyszczącym medalikiem, odbijającym jasne światło? Czy dziś jest tam ciepło czy raczej zimno? Kim są jego mieszkańcy? Jawią się nieodziani nawet w swoją własną skórę, rozpalają ogniska. Postacie splecione w uścisku, niekiedy na wpół rozerwane, niekiedy skłębione i powykręcane.

Przedzieram się przez gąszcz cieniutkich i bladych wspomnień, mijam lewitujące budowle spowite pajęczą nicią. W oddali wynurza się nieziemski, krwawy księżyc i czuję przyjemne, wołające mnie ciepło.

W magicznej altanie zapada noc, migoczą gwiazdy nad drogą krzyżową, ptaki, psy może, a może inne bezgłowe stworzenia biegną na oślep ku bezpiecznej kryjówce... Na ziemi zostaje już tylko ślad farby... Niby niedbały, a jednak skażony zachwycającą, inżynierską perfekcją. Podążam za tym pędzla pociągnięciem w arkana techniki doskonałej, coraz głębiej. W oddali zostawiam jaskrawe kolory, krzyczące bezgłośnie postacie. Powietrzne kształty i monochromatyczne przedmioty królują w mojej wizji rzeczywistości. Pędzel nie jest już pusty! Kapią z niego obficie nieziemskie i zdumiewające pomysły.

I tak powstają pejzaże i portret, gdzie ścieżki i oczy szukają rychłego powrotu do niezgłębionego i sztukmistrzowskiego świata Beksińskiego.